Rok Nr. 75. Sosnowiec, środa 16 marca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W odwrocie od haseł strajkowych w dniu dzisiejszym.

Odezwa federacji związków obrońców Ojczyzny.

WARSZAWA, 15. 3. (wł.) W ciągu dnia dzisiejszego trwały w stolicy w dalszym ciągu rewizje i aresztowania, w związku z jutrzejszym strajkiem.

PPS. frakcja rewolucyjna i jej związki udziału w strajku nie wezmą. W N. P. R. zaznaczył się na tle strajkowym silny rozdźwięk. Znaczna część NPR. udziału w strajku również nie weźmie.

W stosunku do kolejarzy, którzyby w jakikolwiek sposób chcieli zademonstrować swoje sympatje strajkowe, stosowane będą surowe sankcje.

Poczta pracować będzie jutro normalnie.

W stolicy nie wyjdą jedynie gazety żydowskie. Większe dzienniki otrzymały dzisiaj ochronę policyjną.

Większe fabryki w Warszawie stosownie do powziętych uchwał pracować będą normalnie.

Jak się zdaje pracę porzuci w dniu jutrzejszym część kelnerów i część szoferów taksówkowych i to tylko w stolicy .

Z polecenia władz wszystkie ogrody i parki będą jutro w Warszawie zamknięte.

Federacja polskich związków obrońców Ojczyzny wydała dziś odezwę, w której potępia strajk, który idzie jeno na rękę czynnikom wywrotowym.

Odezwa kończy się następującem wezwaniem:

„Federacja P. Z. O. O., przestrzegając przed następstwami, jakie z tego strajku na szkodę państwa mogą wyniknąć — wzywa wszystkich członków związków sfederowanych, pozostających na różnych placówkach życia społecznego, do niepoddawania się wciągnięciu do akcji politycznej i do nieopuszczania warsztatów pracy w dniu strajku“.

Senat przyjął szereg ustaw uchwalonych przez sejm.

WARSZAWA, 15. 3. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie senatu. Na wstępie sen. Wyrostek zreferował ustawę emerytalną. Przeciwko przyjęciu ustawy przemawiali sen. Głąbiński i sen. Kopciński. Za projektem rządowym przemawiał obszernie wiceminister Starzyński.

Ustawę uchwalono z drobnemi poprawkami.

Zkolei senat rozpatrywał ustawę o opłatach stemplowych, nowelę do ustawy karno - skarbowej, ustawę o podwyższeniu kosztów sądowych w poznańskiem i na Śląsku, ustawę o zwrocie dóbr skonfiskowanych powstańcom przez państwa zaborcze.

Na jutrzejszem posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa pełnomocnictw dla prezydenta Rzpltej.

Niemiecka maksymalna taryfa celna od 1 kwietnia wejdzie w życie.

BERLIN, 15. 3. Jutro ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze na mocy którego niemiecka taryfa maksymalna będzie zastosowana wobec Polski i Kanady z dniem 1 kwietnia br.

Ze względu na toczące się obecnie w Warszawie rokowania polsko - niemieckie taryfa maksymalna będzie prowadzona tylko do tych towarów polskiego pochodzenia, których wwóz był dotychczas utrudniony przez niemieckie zakazy importu lub bojowe stawki celne.

Dalsze zastosowanie taryfy maksymalnej względem Polski zależeć będzie od wyników rokowań warszawskich.

STRAJ w MAROKU HISZPAŃSKIEM

PARYŻ, 15. 3. W Melili (Maroko hiszpańskie) syndykaty anarchistyczne proklamowały strajk. W dniu dzisiejszym z portu nie wyruszył ani jeden parowiec handlowy.

LEKARZE NIE UZNALI CHOROBY DUNIKOWSKIEGO.

PARYŻ, 15. 3. Ukazał się komunikat, stwierdzający m. in., że niedawno Dunikowski złożył za pośrednictwem swego obrońcy prośbę o prowizoryczne zwolnienie go z więzienia z powodu złego stanu zdrowia.

Zbadanie stanu zdrowia powierzono dr. Paulowi. Po dokonaniu analizy plwociny skonstatowano, że zawarta w niej krew pochodzi nie z płuc, lecz z dziąseł.

Pozatem stan zdrowia jego jest zadawalający. Sędzia Ordonneau odrzucił z tego powodu prośbę inżyniera polskiego.

„POKÓJ BOŻY" W NIEMCZECH.

BERLIN, 15. 3. — W najbliższych dniach rząd Rzeszy ma wydać dekret, przewidujący na czas między 20 a 30 marca zawieszenia broni między stronnictwami politycznemi.

KATASTROFA JACHTU SAMOTNEGO ŻEGLARZA.

BUENOS AIRES, 15. 3. Koło Mostarda, u wybrzeży Rio Grande rozbił się jacht śmiałego żeglarza Dumasa, który sam jeden odbywał podróż z Francji do południowej Ameryki. Dumas zdołał się uratować.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO KAPRALA ŻANDARMERJI.

ŁÓDŹ, 15. 3. W składnicy uzbrojenia w Gałówku wystrzałem z karabinu popełnił samobójstwo kapral żandarmerji Antoni Jaszczyk. Dochodzenie żandarmerji nie zdołało ustalić przyczyny śmierci.

ORĘDZIE DE VALERY DO PAPIEŻA.

Przywiązanie Irlandji do kościoła.

LONDYN, 15. 3. Z Dublina donoszą, że nowy premjer irlandzki de Valera przesłał orędzie do amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona, w którem wskazuje, że nowy gabinet pragnie utrzymać i pogłębić stosunki przyjaźni pomiędzy Ameryką a Irlandją.

Podobna depesza została wysłana do papieża.

W telegramie do ojca świętego de Valera podkreśla przywiązanie narodu irlandzkiego do stolicy apostolskiej.

ZWŁOKI KREUGERA BĘDĄ PRZEWIEZIONE DO SZTOKHOLMU.

PARYŻ, 15. 3. Zwłoki Ivara Kreugera złożono do trumny. Miejscowa kolonja szwedzka z posłem na czele, zajęła się przybraniem katafalku, który wprost tonie w powodzi kwiecia .

Prawdopodobnie jutro trumna zostanie zamknięta i odesłana do Szwecji. Pogrzeb odbędzie się w Sztokholmie

ROBOTNIK POLSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ.

BERLIN, 15. 3. (wł.) Sąd w Elblągu skazał na śmierć przez ścięcie toporem robotnika rolnego - polaka Szymańskiego, który zwabił do stodoły, 16-letnią dziewczynę Legałównę, dopuścił się gwałtu, a potem ją zamordował.

Japoński samolot w niewoli sowieckiej.

Groźba wybuchu starć z czerwoną armją.

CHARBIN, 15. 3. Do miasta Mandżurji (Manczuli) leżącego na pograniczu Sowietów, zdąża obecnie dywizja wojsk japońskich, aby stłumić wybuchłe tam powstanie garnizonu chińskiego.

Rosyjskie koła w Charbinie uważają decyzję wysłania wojsk japońskich do Mandżurji za manewr bardzo niebezpieczny, gdyż operacje japońskie tuż nad granicą sowiecką bardzo łatwo doprowadzić mogą do starć z czerwoną armją.

Koło stacji Pogranicznaja, leżącej naprzeciw Mandżurji, po stronie sowieckiej, zauważono zbłąkany samolot japoński. Natychmiast wystartowało kilka aparatów sowieckich, które otoczyły samolot japoński i zmusiły go do lądowania.

Jak doniosły wczorajsze depesze zbuntowani żołnierze w Manczuli splondrowali miasto i zamordowali komendanta japońskiego.

Pomiędzy Japonją a Sowietami zaczyna się zaznaczać pewne naprężenie, które zresztą, jak przewiduje „Daily Herald", może przyspieszyć zawarcie paktów o nieagresji pomiędzy Rosją a jej zachodnimi sąsiadami.

Niezwykła powódź w Rumunji.

MIASTO JASSY PRZEKSZTAŁCONE W ŚLIZGAWKĘ.

WIEDEŃ, 15. 3. (wł.) Po kilkudniowej odwilży, w okolicach Jassy wystąpiły rzeki z brzegów, zalewając wsie i miasteczka. Tory kolejowe są w wielu miejscach zniszczone, a mosty pozrywane przez wodę.

W samych Jassach można obserwować niezwykłe skutki powodzi. Miasto było zalane przez wodę, lecz wczoraj rano nastąpił nagły spadek temperatury do 6 stopni poniżej zera, wskutek czego woda zamarzła. Obecnie place i ulice są pokryte taflą lodową, pod którą płynie woda.

Fantastyczne bzdury „Komunisty“ nie ukryją kryzysu wewnętrznego Sowietów.

RYGA, 15. 3. „Komunist“ ponownie atakuje Polskę, twierdząc, że uchwalony przez sejm budżet świadczy o tem, że Polska przygotowuje nową wyprawę na Kijów. Pismo nawołuje opinję sowiecką do wzmożonej czujności wobec rzekomych przygotowań wojennych Polski na Wschodzie.

Jednocześnie „Komunist“ atakuje gwałtownie UNDO, które, zdaniem pisma sowieckiego współpracuje z rządem polskim celem przygotowania napadu na Sowiety.

Fantastyczne wywody pisma sowieckiego mają, jak zwykle, na celu odwrócenie uwagi ludności sowieckiej od wewnętrznych trudności gospodarczych które szczególnie ostro odczuwać się dają na Ukrainie.

FABRYKI W ŁODZI ZWIĘKSZAJĄ ILOŚĆ DNI PRACY.

ŁÓDŹ, 15. 3. Od kilku tygodni zaznaczył się ożywiony ruch w łódzkich zakładach przemysłowych Cały szereg fabryk powiększył liczbę dni roboczych w tygodniu cztery większe zakłady uruchomiły niektóre oddziały przez cały tydzień.

Ogólny wzrost uruchomienia jest poważny, niemniej stwierdzić trzeba, iż posiada charakter przejściowy, normalny dla okresu wiosennego każdego roku. W porównaniu z rokiem ubiegłym mimo to liczba zatrudnionych w przemyśle bawełnianym jest mniejsza o 10 tys. osób

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 15. 3.

20.000 złotych — 121976.

5.000 złotych — 107052.

Po 3.000 złotych — 467 4748 32526 45025 60503 64475 93098 103558 138698.

Po 2.000 złotych — 147 1811 6550 26658 33169 93856 98521 105356 107608 112537 113625 115121 153398.

Po 1.000 złotych — 9386 13859 15811 19568 27804 30812 31431 32881 33605 38726 41344 43302 44931 54768 5810 60387 67123 71005 89479 94849 915 98897 102306 718 113035 123703 127446 135493 145528 146900 154123 159094.

—o—

CHŁOPIEC NA PAROWCU NIE JEST SYNEM LINDBERGHA

OSLO, 15. 3. Ustalono ostatecznie, że dziecko znajdujące się na parowcu „Bergensfjörd“, zdążającym z Nowego Jorku do Bergen, nie jest synem Lindbergha.

Dziecko to wiezie ojciec wdowiec, reemigrant z Ameryki narodowości szwedzkiej.

PREMJER TARDIEU I MIN. ZALESKI WYJECHALI Z PARYŻA DO GENEWY.

PARYŻ, 15. 3. — Nocnym pociągiem pośpiesznym odjechali wczoraj z Paryża do Genewy premjer Tardieu i min. Zaleski. Tym samym pociągiem jadą członkowie delegacji francuskiej, którzy bawili w Paryżu na pogrzebie ś. p. Brianda.

Według obiegających pogłosek premjer Tardieu wraca w poniedziałek do Paryża.

Tydzień bieżący, jak się zdaje nie przyniesie w Genewie większych niespodzianek.

—o—

WAŻĄ SIĘ LOSY AUSTRJACKIEGO „CREDITANSTALTU“.

W Londynie powstała silna opozycja.

WIEDEŃ, 15. 3. W kołach finansowych Wiednia daje się odczuwać od kilku dni przygnębienie z powodu trudności, na jakie natrafił obecny kierownik „Credit Anstaltu“, holender ,dr. Hengel.

Ponieważ część wierzycieli angielskich nie chciała przystać na proponowane im warunki spłat, dyrektor Hengel wyjechał do Londynu, by na miejscu przeprowadzić pertraktacje. Spotkał się jednak z gwałtownym sprzeciwem. W Londynie utworzyła się opozycja, na której czele stanął bankier Harry Gosch. Opozycja ta dąży do całkowitego zlikwidowania „Credit - Anstaltu“, podczas gdy inni wierzyciele angielscy chcieliby tę instytucję podtrzymać.

W Londynie, dokoła osoby dyr. Hengla, krzyżują się obecnie międzynarodowe wpływy, gdyż na widownię wystąpiły finanse francuskie, a nawet, nieoficjalnie, francuskie ministerjum skarbu. Francja również pragnie utrzymać przy życiu austrjacki „Credit-Anstalt“, co pozostaje w związku z planem stworzenia unji naddunajskiej.

PERTRAKTACJE W SZANGHAJU.

LONDYN, 15. 3. Mieszana komisja ligi narodów przybyła do Szanghaju gdzie zabawi kilka tygodni i wtedy dopiero ogłosi oficjalny komunikat. Narazie członkowie komisji ofiarowali swą współpracę w rokowaniach nad zawarciem pokoju.

W poniedziałek wieczorem odbyła się w angielskim konsulacie w Szanghaju konferencja z udziałem delegatów ligi narodów oraz przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji, Włoch, Japonji i Chin. Żadnego porozumienia nie osiągnięto, gdyż przedstawiciel Chin oświadczył, że przed rozpoczęciem rokowań o pokój Japonja będzie musiała wycofać swe wojska z Szanghaju.

Tragedja króla zapałczanego.

Od szczytów karjery do samobójstwa

Słynnego naturalistycznego powieściopisarza francuskiego, Emila Zolę, krytykowano za życia, nietylko za drastyczne sceny w powieściach, ale jeszcze bardziej za to, że rzekomo przedstawiał stosunki społeczne bez znajomości rzeczy. Obecnie jednak okazuje się, że Zola nie był nieprawdziwy, ale był tylko przedwczesny i dzisiejsze czasy pod niejednym względem oddają mu słuszność.

Widać to np. na jego powieści „Pieniądz“, w której przedstawiony jest finansista, wyrosły ni stąd ni zowąd na wielkość, która grozi pochłonięciem całego świata finansowego Francji: i nagle, kiedy jego wielkość wydaje się być u szczytu i przeciwnicy chcą przed nim kapitulować, dzieło jego pęka jak bańka mydlana.

Taką bańką mydlaną okazało się także dzieło finansowe słynnego Ivara Kreugera, bańką mydlaną wielką jak cała ziemia, bo całą kulę ziemską chciała w sobie zmieścić.

Nie pierwszy raz po wojnie świat ma widowisko takiej nagłej karjery finansowej i jeszcze bardziej nagłej katastrofy. Sprawa Kreugera przypomina żywo sprawę wielkiego finansisty i spekulanta belgijskiego Loewensteina, który, kiedy nikt się nie spodziewał jego ruiny, skończył z życiem, wyskakując z aeroplanu.

Różnica pomiędzy Loewensteinem a Kreugerem jest taka, jak pomiędzy sztucznym jedwabiem, a zapałką. Ponieważ zapałka, jako rzecz mniejsza i stanowiąca artykuł potrzeby każdego człowieka na ziemi, jest powszechniejszą, więc też trust czy koncern zapałczany Kreugera był groźniejszą chmurą na widnokręgu finansowym, aniżeli przedsiębiorstwo jedwabne Loewensteina.

Prawie każdy człowiek, pocierając zapałkę o pudełko, przypomina sobie Kreugera, stąd też był on jedną z najbardziej legendarnych postaci powojennego świata. Opowiadano sobie i drukowano o nim rozmaite fantastyczne wieści, jak np. to, że we wszystkich stolicach z któremi wszedł w interesy, posiada własne mieszkanie, które stale utrzymane jest w porządku i w natychmiastowej gotowości, w którem nieprzerwanie podlewa się ulubione jego kwiaty, ażeby raz na rok, albo i rzadziej jeszcze, okna tego mieszkania zajaśniały światłem, zwiastującem obecność Kreugera w danem mieście. Takie mieszkanie Kreuger posiadać miał także i w Warszawie.

Opowiadano także o jego stalowych nerwach, które w ustawicznem zdrowiu utrzymywało ranne zmywanie całego ciała, latem i zimą lodowatą wodą. Opowiadano o jego braku czasu i punktualności, wskutek czego ludzie, zamówieni do niego, musieli się stosować co do minuty do terminu i co do minuty, a nawet sekundy, bywali dopuszczani przed oblicze potężnego starego kawalera rzekomo odznaczającego się nieporównaną skromnością życia.

Z drugiej strony jednak obiegały o nim wieści i plotki niezgodne z tą sławą skromności, jak to np. że rozmawiając z pewnemi damami w Sztokholmie zimą o ich zamiłowaniu do róż, zaprosił je by za dwa dni przybyły do jego zamku. Kiedy damy przybyły, wjechały do posiadłości Kreugera wspaniałym szpalerem róż kwitnących, które on sprowadził i zasadził w ciągu zaledwie 2 dni...

Jeżeli jednak kaprys ten był prawdziwy, to stać go było na to. Jego dochód wyniósł w ostatnim roku dwa miljony koron szwedzkich czyli około 5 miljonów złotych.

Do takiego majątku Kreuger doszedł wprawdzie nie z niczego ale z bardzo małych początków. Urodził się bowiem 52 lat temu, jako syn niewielkiego fabrykanta zapałek. Skończył studja politechniczne, poczem odbył wędrówkę po świecie, bawiąc szczególnie długo w Ameryce, gdzie nabrał amerykańskiego rozmachu w interesach. Potem powrócił do Szwecji i w wieku zaledwie lat 28 założył w Sztokholmie pierwsze swoje przedsiębiorstwo. W początkach zajmował się pośrednictwem w sprzedaży gruntów, ale już w wieku lat 32, t. j. w roku 1912, założył szwedzki trust zapałczany, który stał się podstawą jego światowej roli.

Światową karjerę rozpoczął Kreuger w roku 1921 podjął swój zaborczy pochód dokoła ziemi, udzielając pożyczek rozmaitym państwom, w zamian za przyznawanie sobie monopolu zapałczanego. Po kilku latach doszedł do tego, że posiadał 150 fabryk zapałek w rozmaitych krajach i zatrudniał 60 tysięcy robotników, m. in. w Polsce, w Jugosławji, na Węgrzech, w Łotwie, w Rumunji, w Grecji i Ekwadorze. Triumfem jego było udzielenie Francji pożyczki 75 miljonów dolarów, która jednakże dotychczas została spłacona. Natomiast zaciążyło na jego interesach bardzo udzielenie pożyczki Niemcom rzekomo tylko w sumie półtora miljarda złotych, bo w rzeczywistości, jak twierdzą poinformowani, Kreuger uwięził w Niemczech znacznie większe kapitały.

Prócz międzynarodowej korporacji zapałczanej, która naogół rozciągała się na 40 krajów, Kreuger kierował innemi jeszcze przedsiębiorstwami, jak np. kopalniami rudy żelaznej w Szwecji, Afryce i Chile, fabrykacją celuloidu i przedsiębiorstwami drzewnemi, koncernami elektrycznymi i fabrykami broni a jeszcze kilka miesięcy temu, z wielkim nakładem kapitałów, przyłączył się do jednej z największych kopalni złota.

Dzienniki zagraniczne przepisują samobójstwo Kreugera ogólnemu przesileniu światowemu i zapytują, czemby Kreuger mógł być gdyby nie to przesilenie? Z drugiej strony jednak można powiedzieć wprost przeciwnie: czy wogóle Kreuger byłby czemś wielkiem, gdyby nie to przesilenie? Jego finansowa bańka mydlana bowiem mogła urość tylko w gorączce przesilenia, a pożyczki, zaciągane na podkład monopolu zapałczanego, które stały się podstawą jego chwilowej wielkości, były zawierane tylko pod rewolwerem, do skroni przyłożonym, w postaci braku pieniądza.

Rzemiosło polskie prosi

o kredyty na przygotowanie się do nowego sezonu.

Rada naczelna rzemiosła polskiego obradowała w Warszawie nad najżywotniejszemi zagadnieniami warsztatów pracy w dobie przeżywanego przesilenia.

Wśród dezyderatów rzemiosła na pierwszy plan wysuwa się prośba o uruchomienie kredytu w banku gospodarstwa krajowego w sumie 25.000.000 zł., przyznanego jeszcze w r. 1930.

Kredyt ten umożliwiłby solidnym warsztatom rzemieślniczym przygotowanie towarów na sezon letni.

„Rzemieślnicy — podkreślano w czasie obrad — są najlepszymi płatnikami pożyczek, zaciąganych w instytucjach kredytowych — pomoc zatem w tym kierunku nie może być ryzykowna, a dać może wyniki bardzo dodatnie“.

Nadto rzemiosło zabiega o poddanie rewizji ryczałtów podatkowych od warsztatów, nieprowadzących normalnej księgowości i zrewidowanie stawek podatkowych w związku ze spadkiem zapotrzebowania.

Kongres cygański w Koszycach.

Jak wiadomo rządy niemal wszystkich państw, w szczególności zaś na Węgrzech i Czechosłowacji po wojnie przystąpiły do uporządkowania kwestji „cygańskiej“, w szczególności zaś podjęto tam stanowcze kroki w kierunku stałego osiedlania tych nomadów.

W pewnym związku z tem pozostaje też niewątpliwie fakt, że z inicjatywy rządu czeskiego odbędzie się w lecie b. r. pierwszy międzynarodowy „kongres cygański“, a mianowicie w Koszycach na Słowaczyźnie.

Będzie on „cygański“ nie w tem znaczeniu, jakoby udział w nim wziąć mieli wyłącznie cyganie, lecz poświęcony będzie naukowej stronie tego zagadnienia, w szczególności zaś badaniom nad językiem cyganów.

Hitler znajdzie poparcie

w stronnictwie narodowo-niemieckiem.

BERLIN, 15. 3. Prawdopodobnie Hugenberg da hasło poparcia Hitlera przez narodowo - niemieckich podczas następnego głosowania. Pozatem prasa hugenbergowska będzie się dopominała rozwiązania Reichstagu.

Dzisiejszy „Matin“ twierdzi, że hitlerowcy, po ostatniem głosowaniu są zdezorjentowani i najwidoczniej stracili kierunek. Według „Excelsiora“ Niemcy nie mogą znaleźć lepszego prezydenta od Hindenburga, który zapewni im spokój i umożliwi nawiązanie stosunków z mocarstwami. „Oeuvre“ gratuluje narodowi niemieckiemu, że oddał głosy na patrjotę, a nie na szowinistę.

Radykalna „Republique“ jest zdania, że stosunki niemiecko - francuskie będą mogły teraz wkroczyć na właściwe tory.

Nadchodzi godzina zbratania, do czego lewi radykałowie zawsze zdążali.

BERLIN, 15. 3. — Według uzupełniających obliczeń w wyborach na prezydenta Rzeszy wzięło udział 37.660.394 osoby, czyli 87 proc. uprawnionych do głosowania.

Procentowo wyniki przedstawiają się w sposób następujący: Hindenburg 49,6 proc., Hitler 30,3 proc., Thaelman — 13,3 proc., Düsterberg 6,8 proc. i Winter 0.3 proc.

CO BĘDZIE Z PROHIBICJĄ W AMERYCE?

NOWY JORK, 15. 3. W izbie reprezentantów w Waszyngtonie obradowano wczoraj nad projektem przyznania poszczególnym stanom prawa załatwienia prohibicji. Gdyby wniosek ten został uchwalony, w stosunkach amerykańskich zapanowałby chaos, gdyż każdy stan mógłby normować sprawę sprzedaży alkoholu według własnego uznania.

Po niezwykle ożywionych obradach izba 227 głosami przeciw 187 wniosek odrzuciła.

Sprawy celne w Gdańsku muszą być unormowane

Gdańscy urzędnicy celni muszą podlegać polskiemu ministerjum skarbu.

Traktat wersalski w art. 104 al. 1 przepisuje krótko: „Gdańsk zostanie wcielony do polskiego obszaru celnego“. Zdawałoby się, że przepis jest jasny i niedwuznaczny. Polski obszar celny stanowi całość, wszyscy jego urzędnicy i funkcjonarjusze podlegają władzy polskiego ministerjum skarbu. Na podstawie konwencji paryskiej (z r. 1920-go) i umowy warszawskiej (z d. 1-go października 1921-go roku), gdańska służba celna stanowi jednostkę administracyjną II-ej instancji (dyrekcja ceł) i podlega, oczywiście, polskiemu ministerjum skarbu. Jednakże w czasach ostatnich, gdańscy urzędnicy celni zaczęli się wyłamywać z pod władzy polskiego ministerjum, twierdząc, że władzą ich jest senat w. m., i że obowiązani są przedewszystkiem spełniać jego zarządzenia.

Wytworzyła się tedy sytuacja dla Polski wręcz niemożliwa. Rząd polski już 15-go września ub. r. zwrócił się do wysokiego komisarza ligi narodów z żądaniem uporządkowania tych spraw. Tymczasem, 1 października 1931 roku upłynęło 10 lat, a więc termin, na który została zawarta umowa warszawska (z dn. 1-go października 1921 roku). Dn. 2 marca rząd polski zwrócił się tedy do wysokiego komisarza z pismem, w którem powołuje się na art. 14-ty komisji paryskiej, przepisującej wyraźnie, że „gdańska służba celna ma być zorganizowana pod ogólnem kierownictwem polskiej administracji celnej i żąda ściślejszego zespolenia gdańskiej służby celnej z władzami polskiemi.

Senat w. m., traktując urzędników celnych, jako swych podwładnych, używał ich nawet do funkcyj administracyjnych, nie mających nic wspólnego ze sprawami celnemi. Oczywiście, prasa gdańska podnosi z tego powodu alarmy, twierdząc, że żądania polskie sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu. Jest to, oczywiście, argument zgoła nierzeczowy. Twórcy traktatu wersalskiego dążyli do jak najściślejszego zespolenia gospodarczego Gdańska z Polską. Inaczej nie mogłoby być mowy o swobodnym dostępie Polski do morza. Traktat wersalski wyraźnie przepisuje, że Gdańsk „ma być włączony do polskiegi obszaru celnego“.

Rzecz prosta, że Polska musi posiadać pełnię władzy na całym swym obszarze celnym a więc i na terenie w. m. Gdańska. W niczem to nie uszczupla i nie krępuje swobody kulturalnego i narodowego rozwoju wolnego miasta, a tylko w tym zakresie traktat wersalski gwarantuje Gdańskowi swobodę. Niestety całe nastawienie psychologiczne sfer kierowniczych Gdańska jest fałszywe. Z jednej strony, przerost ambicyj „suwerennych“, z drugiej — nieprzyjazne ustosunkowanie się do wszystkiego, co pochodzi od Polski i od rządu polskiego, przeszkadza senatowi w. m. i tamtejszej opinji publicznej w bezstronnem ujęciu spraw, które są jasne niedwuznaczne i w nikim nie powinny budzić wątpliwości.

Mamy nadzieję, że wysoki komisarz ligi narodów hr. Gravina będzie należytym interpretatorem przepisów traktatu wersalskiego oraz umów późniejszych i wskaże senatowi w. m., że w zakresie spraw celnych nie może on sprawować żadnej władzy ponad polskiem ministerjum skarbu.

Asper.

POLITYCZNE OBLICZE NIEMIEC.

Po niedzielnych wyborach.

Feldmarszałek Hindenburg nie został w niedzielę wybrany prezydentem Rzeszy. Nie skupił na sobie połowy głosów z pośród 37.660.377 głosujących. Zabrakło mu niewiele — bo stokilkadziesiąt tysięcy głosów, więc 7 kwietnia podda się ponownemu głosowaniu. Będzie miał wtedy do zwalczenia już jednego tylko kontrkandydata, Adolfa Hitlera. W niedzielę miał trzech przeciwników: dwuch z nacjonalistycznej prawicy i jednego z komunistycznej lewicy. Ten skrajny obóz w Niemczech zdobył w niedzielę 18.857.526 głosów, a więc o 200 tys. głosów więcej, niż padło na Hindenburga.

Ale nietylko fakt, że kontrkandydaci Hindenburga skupili na sobie więcej głosów, niż on sam, nadaje niedzielnym wyborom charakterystyczne piętno. Niemniej znamienne jest to, jak się rozłożyły głosy kontrkandydatów Hindenburga. Otóż Adolf Hitler zdobył ich prawie 11 i pół miljona, drugi nacjonalista znaku „hugenbergowskiego“— Duersterberg — przeszło 2 i pół miljona, wreszcie komunista Thaelmann prawie 5 miljonów głosów. Czyli przeciw koalicji mieszczańsko - socjalistycznej, która poparła Hindenburga, wypowiedziało się 14 miljonów głosów nacjonalistycznych i 5 miljonów komunistycznych.

Oto wymowa cyfr niedzielnych wyborów.

Oczywiście 7 kwietnia, gdy się rozegra batalja ostateczna między Hindenburgiem a Hitlerem, liczby te ulegną zmianie. Nie ulega wątpliwości, że oba odłamy nacjonalistyczne (Hitlera i Hugenberga) pójdą zwarcie, ale czy 5 miljonów wyborców komunistycznych też pójdzie do urny, a jeśli tak, czy za manifestują one swą wolę oddania Niemiec na pastwę eksperymentów hitlerowskich — to wielkie pytanie. Języczkiem u wagi przy kwietniowej decyzji: Hitler lub Hindenburg — stają się zatem w Niemczech... komuniści. I od nich teraz właściwie zależy, jakiemi torami pójdzie polityka Niemiec, jakie jej będzie oblicze w najbliższych latach.

Ale niezależnie od tego ostatecznego efektu, na który trzeba jeszcze kilka tygodni poczekać, już niedzielne wybory pozwalają na wysnucie konkretnych wniosków o nastrojach, władających dziś masą wyborczą w Niemczech. Trzeba więc skonstatować fakt, że wpływy nacjonalizmu niemieckiego — a więc prąd, dążący do obalenia traktatów pokojowych i realizowania planów odwetowych, ustawicznie wzrasta i wcale jeszcze nie doszedł do swego kulminacyjnego punktu. 14 miljonów ludzi, opowiadających się przy urnie za nacjonalizmem — to potęga. Dalej, nie wolno zamykać oczu na fakt, że w Niemczech jest 5 miljonów obywateli, którzy świadomie stają pod sztandarem komunizmu. Ta liczba — 5 miljonów — nie jest niespodzianka, bo znaną już jest z poprzednich wyborów. Ale fakt, że utrzymała się ona mimo fluktuacyj politycznych, zaszłych w ostatnich latach w Niemczech — jest wielce znamienny. Znaczy to, że wzrost nacjonalizmu, nawet tak jaskrawy, jak w Niemczech, nie osłabia wcale wpływów komunistycznych. Hitler nie odbiera komunistom głosów, nie szkodzi im wcale.

Dalszy wniosek, jaki się daje wysnuć z rezultatu niedzielnych wyborów, jest ten, że obóz, który poparł Hindenburga, znajduje się w defensywie wobec dwuch ofensywnych kolumn, sunących na jego rozgromienie z obu skrajnych skrzydeł frontu bojowego.

O tem, że socjaliści niemieccy są w defensywie od szeregu lat — wiadomo było od dłuższego czasu. Okres ich ekspansji dawno minął, a znalazłszy się między dwoma zderzakami — hitleryzmu i komunizmu — musieli oni ustąpić na drogę oportunizmu i kompromisów. To też „blok Hindenburga“, jaki przy ich udziale powstał, jest właściwie koalicją resztek partyj liberalnych, trzymających się na powierzchni życia politycznego swemi „weltblatami“, z katolickim obozem centrowym i niemiecką partją socjalistyczną. I ten blok centrowo-lewicowy wysunął właśnie feldmarszałka, którego urok imienia i powaga w społeczeństwie dawały stosunkowo największą rękojmię możliwości zwycięstwa. W niedzielę okazało się, że zwycięstwo to nie daje się wobec naporu obu skrajnych skrzydeł uzyskać we wstępnem natarciu. To jest prawda, którą uznaczniły niedzielne wybory.

Dnia 7 kwietnia świat cały oczekiwać będzie z naprężeniem decyzji, czy symbolem polityki Rzeszy ma być ten, który swastykę hackenkreuzlerów ustalił jako godło przyszłego „Trzeciego Królestwa“, — czy też feldmarszałek Hindenburg jako przedstawiciel koalicji, pragnącej obronić Niemcy przed tym eksperymentem.

M.

Rząd zgadza się na zmiany

w projektach rewizji ustaw ubezpieczeniowych.

Onegdaj marszałek sejmu dr. Świtalski przyjął delegację głównej rady zawodowej centralnego zrzeszenia klasowych związków zawodowych.

Delegacja przedstawiła marszałkowi sejmu zaniepokojenie i oburzenie mas robotniczych, wywołane przez wniesione do sejmu projekty poprawek do ustaw: o scaleniu ubezpieczeń społecznych, o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Po zreferowaniu przez delegację stanowiska związków zawodowych i postawieniu szeregu pytań marszałek sejmu p. Świtalski oświadczył delegacji, że wspomniane nowele do ustaw:

1) nie wejdą w życie w drodze pełnomocnictw udzielonych rządowi,

2) pod obrady sejmu nie wejdą w obecnej sesji sejmowej, oraz należy przypuszczać, iż nie będą rozpatrywane podczas sesji nadzwyczajnej „letniej“, o ile ona będzie zwołana.

Jest rzeczą prawdopodobną, iż projekty te będą dopiero rozpatrywane przez sejm podczas sesji zwyczajnej „jesiennej“.

3) Istnieje realna możliwość zmiany redakcji wyżej wymienionych ustaw, tak pod względem formalnym, jak i rzeczowym przez wniesienie szeregu daleko idących poprawek poselskich, które o tyle nabierają szans przejścia, iż rząd nie stoi na stanowisku uchwalenia ustaw w redakcji rządowej bez zmiany.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 16 Środa	Dziś: Henryki Jutro: Gertrudy Wschód słońca: 6.1 Zachód słońca: 5.47

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 16 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 13.35 Płyty. 14.45. Płyty. 15.15. Kom. harcerski. 15.20. Wiad. Kooperatystów. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.15. Kom. P. U. W. F. 16.20. Wśród książek. 16.40. Płyty. 16.55. Angielski. 17.10. Zachowawczość w przyrodzie. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Piosenki. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Felj̀eton muz. pt. „Antyromantyka. 20.15. Muzyka lekka. 21.10. Kwadrans lit. 21.25. Utwory fortep. 21.55. Recital skrzypc. 22.35. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.40. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.45. Odczyt w jęz. niem. ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 16 marca.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Różne bajeczki. 15.25. Odczyt z Warsz. 16.10. Intermezzo muz. 16.20. Wśród książek. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Gospodyni śląska. 19.40. Kom Zw. Mł. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nast. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Czwartek, 17 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Organizacja eksportu płodów rolnych w Polsce. 12.35. 21 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Muzyka lekka. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert solistów. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Kto zwycięży. 20.15. Koncert europejski. 22.00. Tr. z teatru Banda rewji p. t. Banda naprzód. W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj. urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. ciesząca się rekordowem powodzeniem „SZTUBA“ K. Leczyckiego, która dzięki swej aktualności, doskonałej grze artystów i starannej wystawie, stanowi jedną z najlepszych sztuk w repertuarze naszego teatru.

Początek punktualnie o godz. 8.30 w. koniec widowiska o g. 11-ej.

W czwartek, po cenach popularnych, ostatni przebój naszego repertuaru, rewelacyjna sztuka E. Rice'a p. t. „ULICA“, ilustrująca przeżycia mieszkańców dzielnicy robotniczej Nowego Jorku.

W sobotę premjera sztuki M. Szwarcenberg - Czernego p. t. „KURANT“.

Ogólna.

(o) **Konkurs dla kandydatów do państwowego instytutu nauczycielskiego.** Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozpisało konkurs na urlopy płatne dla kandydatów do państwowego instytutu nauczycielskiego w Warszawie w roku szkolnym 1932-33. O przyjęcie ubiegać się mogą kierownicy i stali nauczyciele publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich i szkół specjalnych, którzy najpóźniej w r. 1928-29 ukończyli wyższy kurs nauczycielski, lub inne analogiczne studja. Nauczyciele, przyjęci do instytutu, otrzymają płatny urlop na pierwszy rok studjów, zależnie zaś od wyników pracy, urlop ten przedłużony będzie na rok następny. Podania wnosić należy do odpowiednich kuratorjów, które zgłoszenia kandydatów zasługujące na uwzględnienie, skierują następnie do ministerjum oświaty.

Wczorajszy dzień strajku górników w Zagłębiu

Dwudziesty siódmy dzień strajku w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego nie przyniósł zasadniczo żadnych zmian. Sytuacja dnia wczorajszego była mniej więcej podobna do dnia ubiegłego. Zaznaczył się dalszy, choć nieznaczny wzrost liczby robotników, którzy zgłosili się do pracy. Pozatem na całym terenie Zagłębia panował zupełny spokój.

W związku z proklamowanym przez PPS. CKW. na dzień dzisiejszy generalnym strajkiem, w ośrodkach fabrycznych i kopalnianych, a nawet w instytucjach państwowych kręcili się wczoraj liczni agitatorzy, namawiający do gremjalnego porzucenia pracy i przystąpienia do strajku. Nastrój wśród robotników jest naogół spokojny.

W dniu wczorajszym przystąpiło do pracy 1813 robotników. Pozatem na kilku kopalniach przyjęto do pracy około 100 bezrobotnych.

Kopalnia Jowisz w dalszym ciągu pracuje w 100 proc. Na pierwszej zmianie zjechało do kopalni 687 robotników.

Pozatem na innych kopalniach pracowało: na kopalni Kazimierz—18 robotników, na Juljuszu — 23, na Redenie — 4, na Paryżu 59, na Saturnie — 246 (60 proc.), na kop. Wiktor — 96, na kop. Czeladź — 177 (50 proc.), na kop. Jerzy — 100 na kop. Mars — 61, na kop. Grodziec 232; fabryka maszyn w Niwce zatrudniała wczoraj 16 robotników, na Koszelewie pracowało 6, na Klimontowie — 78, na Renardzie 9 i na kopalni Flora — 44.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI NA KOP. W NIWCE.

Wśród robotników kopalni Niwka rozeszły się wczoraj pogłoski że obecnie robotnicy, zatrudnieni na dole, będą pracowali po 10 godzin, robotnicy zaś, pracujący na powierzchni, po 12 godzin. Pogłoski te wywołały wśród robotników zrozumiałe rozgoryczenie.

Należy stwierdzić, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie a kolportowane są niewątpliwie przez elementy, których celem jest wywołanie niepokoju i zamieszania wśród rzesz robotniczych.

Manifestacja przeciwstrajkowa w Sosnowcu

ROZKAZ DO LEGJONU OBRONY PAŃSTWA.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. zorganizowany w ub. niedzielę z inicjatywy klubu BBWR. legjon obrony państwa manifestował przeciwko proklamowanemu przez PPS.CKW. generalnemu strajkowi. O godz. 6 wiecz. na dziedzińcu seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu zebrali się przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, oddziały kolejarzy, b. wojskowych itp. O godz. 7 ruszył uszeregowany pochód. w liczbie zgórą 1000 osób, na czele którego kroczyli prezes okręgu związku podoficerów rezerwy **inż. Szlauer** i zastępca prezesa **p. Toba.** Oddziały legjonu przemaszerowały ul. 3 maja i zatrzymały się przed płytą nieznanego żołnierza, gdzie **inż. Szlauer** odczytał rozkaz, który poniżej w całości podajemy:

„Niema spoczynku, gdy nowa Polska się tworzy, niema pokoju gdy wróg wewnętrzny mury państwa naruszyć próbuje.

Legjoniści! W imię najwyższego dobra, jakiem jest wolna Ojczyzna, zebraliście się w tych szeregach z nakazu własnej woli do podjęcia twardej służby żołnierskiej dla państwa. Przypadła Wam zaszczytna rola zapoczątkowania nowej twórczej siły społecznej, ale tem cięższe spoczywają na Was obowiązki.

W wielkiem poczuciu odpowiedziałości wzywam Was: bądźcie ofiarni i czujni, oddani sprawie i karni. W tej pracy jedna jest przed Wami droga, ta — jaką wskazał nam Wódz nasz marszałek Józef Piłsudski i jedna wola być musi — zwycięstwa!

Dobro państwa i honor do niego prowadzić Was będą!"

KOMENDANT LEGJONU OBRONY PAŃSTWA.

Po odczytaniu rozkazu odbyła się defilada oddziałów, którą przyjęli przedstawiciele BBWR. pp.: prezes, dyr. Kaczkowski, poseł Gosiewski, p. Cholewicki, dyr. Mazur, podprok. Rzadkiewicz, p. Szenk.

Wśród obecnych zauważyliśmy również zastępcę wojewódzkiego komendanta p. p. podinspektora Stanę i komendanta powiatowego p. p. komisarza Kocupera.

Podobna manifestacja odbyła się onegdaj wieczorem w Czeladzi.

Po przemówieniach: kom. Piwowara, p. Sadowskiego i p. Cieślińskiego, którzy potępili metody strajkowe PPS., zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się przeciwko strajkowi w dniu dzisiejszym.

Awantury przed fabryką T. A. Z. w Zawierciu.

KOBIETY POBIŁY IDĄCYCH DO PRACY ROBOTNIKÓW.

Sprawa przyjmowania przez fabrykę robotników, którzy zgodzili się pracować na 4 krosnach, wbrew decyzji związków zawodowych, przybrała onegdaj ostre formy.

W chwili opuszczania fabryki przez robotników, pracujących w tkalni, zebrał się przed zabudowaniami fabrycznemi większy tłum, złożony z mężczyzn i kobiet.

Pod adresem pracujących robotników padły wrogie okrzyki, a następnie tłum rzucił się na wychodzących z fabryki tkaczy, bijąc ich dotkliwie.

Szereg osób odniosło rany.

Wezwana policja zajście zlikwidowała, aresztując kilkanaście osób, przeważnie kobiet, które najbardziej agresywnie atakowały pracujących tkaczy.

Z działalności międzyszkolnej komisji porozumiewawczej w Zagłębiu.

Międzyszkolna komisja porozumiewawcza, na terenie Zagłębia. której zadaniem jest pogłębianie wiedzy pedagogicznej i utrzymanie jej na poziomie ciągle rozwijającej się metodyki uczenia i wychowania, rozwija bardzo żywą działalność.

Władzą komisji jest wydział wykonawczy, w skład którego wchodzą jako prezes *dyr. Pawłowski z Sosnowca, wiceprezes insp. Luchowiec, skarbnik dyr. Błażejewicz z Będzina, sekretarz dyr. Zillinger z Dąbrowy, członkowie dyr. Siwikowa, dyr. Stronczyńska.*

Staraniem komisji zorganizowano w ub. miesiącach kurs pedagogiczny dla nauczycieli, na który uczęszczało 300 osób z pośród nauczycieli szkół średnich, kierownicy szkół powszechnych i częściowo nauczyciele szkół powszechnych.

Celem utrwalenia zdobytej na kursach wiedzy przeprowadzono ankietę.

Ostatniem dążeniem komisji jest założenie bibljoteki pedagogicznej, która niezmiernie pomogłaby nauczycielstwu Zagłębia w rozszerzaniu posiadanych już wiadomości, jakoteż w zdobywaniu nowych.

Wiec lokatorów w Będzinie

w sprawie obniżenia czynszów mieszkaniowych.

W związku z akcją podjętą przez stowarzyszenia lokatorów w całej Polsce, zmierzającą do obniżenia komornego, onegdaj odbył się w Będzinie walny wiec lokatorów, który zgromadził zgórą 1000 osób.

Wiec zagaił *p. Landau,* poczem przemawiali *p. Kozłowski i adwokat Tajtelbaum.* Mówcy udowadniali konieczność obniżenia komornego.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji, domagającej się wydatnego obniżenia komornego. Pozatem uchwalono wysłać delegatów na wszechpolski zjazd zrzeszeń lokatorów, do Warszawy w dniu 20 bm.

Z Kielc.

(k) **Strajku dziś nie będzie.** Hasło strajku powszechnego, rzucone przez PPS. CKW., nie znalazło posłuchu wśród sfer robotniczych i urzędniczych. ZZZ., zw. kolejowy, pocztowców, zw. pracowników handlowych i zw. pracowników chrześcijańskich, wypowiedziały się przeciw strajkowi i dziś mają pracować normalnie.

Fiaskiem zakończyło się także usiłowanie zorganizowania na wczoraj przez komunistów masówek robotniczych.

(k) **Podał się do dymisji.** Niedawno wybrany prezes gminy żydowskiej w Kielcach p. Dawid Rozenberg, dyr. domu bankowego podał się do dymisji oraz zrzekł się mandatu członka rady gminy.

(k) **Szczęśliwiec.** Szymon Kajzer, właściciel księgarni w Kielcach wygrał premję dziennika „Hajnt" na bezpłatną podróż do Palestyny na makabiadę sportową, która odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia r. b.

(k) **Nagły skon.** Dnia 6 b. m. przywieziono furmanką do Żarnowca chorego Jana Lisa z Węgrzynowa. Po zastosowaniu środków lekarskich przez felczera Lejbusia Miclmana, zamieszkałego w Żarnowcu Lis zmarł.

(k) **Kradzież.** Gawłowski Stefan zam. w Kielcach, przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 10, zameldował, że nieznany złodziej z niezamkniętego mieszkania przy piekarni skradł mu jesionkę wartości 40 zł.

(k) **Poznał swoją jesionkę.** Tamborkiewicz Bronisław, zam. w Kielcach, przy ul. Bodzentyńskiej nr. 48, zameldował, że na niejakim Węgierce Franciszku, mieszkańcu wsi Smyków, pow. koneckiego, będącego w Kielcach, rozpoznał swoją jesionkę, która mu była skradziona w grudniu 1931 roku. Wartość jesionki 60 zł. Węgierko został zatrzymany.

Z Sosnowca.

(s) **Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P.** zawiadamia wszystkich zarejestrowanych członków bezrobotnych, że w środę, dnia 16 b. m. o godz. 19.30 w lokalu związku w Sosnowcu, Warszawska 22, odbędzie się ogólne zebranie tych członków, na które prosi o konieczne przybycie.

(s) **Na miesięcznem zebraniu przedstawicieli wydziałów grupowych oddziału sosnowieckiego P. Z. Z .P. i H. Rz. P.** w dniu 13 b. m. postanowiono przeprowadzić na terenie oddziału sosnowieckiego zbiórkę ofiar na rzecz strajkujących górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Równocześnie przeprowadzono na ten cel doraźną składkę na miejscu, która przyniosła zł. 42.

(s) **Zebranie.** Dziś o godz. 7 wiecz. w magistracie odbędzie się zebranie komitetu wykonawczego w sprawie obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

Ze względu na ważność spraw, jakie będą na zebraniu poruszane, proszeni są wszyscy członkowie komitetu o niezawodne i punktualne przybycie.

(s) **Kradzież poduszek.** Antoniemu Nawrockiemu, zam. przy ul. Kilińskiego 1 w Sosnowcu, skradziono z podwórza 2 poduszki, wart. 60 zł.

(d) **Kradzież garderoby.** Z mieszkania Monszajna Bernarda przy ul. Kościuszki 9 w Dąbrowie, skradziono bieliznę i garderobę, wart. 280 zł.

Część skradzionej garderoby należała do służącej Katarzyny Koniuszówny.

Z Czeladzi.

(c) **L. O. P. P. w Czeladzi.** W związku pracowników miejskich w Czeladzi, w obecności 40 członków i delegata okręgu sędziego R. Hermana odbyło się organizacyjne zebranie L. O. P. P. Zebranie zagaił p. J. Tajchman, na przewodniczącego zaprosił p. A. Przyłuckiego, na sekretarza p. M. Kusińskiego. Interesujące przemówienie wygłosił sędzia Herman.

Zkolei przystąpono do wyboru członków zarządu, który przedstawia się następująco: J. Tajchman, St. Rzadkowski, A. Kalabiński, M. Podleska, M. Paszkowski, zastępcy pp.: F. Pałuszkiewicz i K. Kozak. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: N. Madlę, M. Kusińskiego, St. Bieńkowskiego, na zastępców pp.: P. Jurczyńskiego i A. Ładowskiego.

(c) **Czeladzi znów grozi powódź.** Ostatnie dwa dni pogodne i słoneczne spowodowały dalsze topnienie śniegu i lodu, co zagraża znów powodzią w Czeladzi.

Woda poczęła spływać z pobliskich pól, niżej położonych, ulicami miasta, zalewając jezdnie.

Najbardziej zalane są ulice Rzeczna i Staszyca, gdzie formalnie płynęły kawałki lodu do Brynicy.

Na ulicach w godzinach popołudniowych panowała ożywiona praca przy wyrębywaniu lodu. Przy ul. Bytomskiej woda częściowo poczęła się wdzierać do piwnic.

W Brynicy dotychczas nie zauważono większego przyboru wody.

Z Kazimierza.

OD ADMINISTRACJI. W celu udogodnienia naszym Sz. Prenumeratorom na Niemcach, w Kazimierzu i okolicy, otworzyliśmy w dniu 9 bm. filję „Expresu Zagłębia" na Niemcach—kolonja Szmejka, dom p. Wnuka obok poczty. Tamże prosimy zwracać się z zamówieniami prenumeraty i ogłoszeń.

PIERNIK I WIATRAK...

W młodości p. Michlowi przepowiadano, że się nie uchowa, bo jest za mądry. No, ale jakoś się uchował i obecnie co pewien czas „wyczynia" popisy publicystyczne na łamach „Kurjera Zachodniego".

We wczorajszym numerze „Kurjera" p. Michael zaatakował ostro posła Madeyskiego, że śmie przeciwstawiać się strajkowi generalnemu, proklamowanemu na dzień 16 bm. przez PPS CKW, podczas gdy ZZZ gdzie dr. Madeyski jest patronem duchowym przystąpił do strajku górników, który trwa już 25 dni.

Dziwimy się, że p. Michael, choć się uchował, nie zdaje sobie sprawy z różnicy jaka zachodzi pomiędzy strajkiem górników a jednodniowym strajkiem demonstracyjnym, organizowanym przez PPS CKW.

Wszak strajk górników jest strajkiem robotników, którzy walczą o swój byt, o kawałek codziennego chleba dla siebie i swoich rodzin. I chociaż strajk górników, jak to mówi p. Michael, nie miał widoków powodzenia, to jednak liczono się z tem, że wreszcie zmiękną zatwardziałe serca przemysłowców i że ustąpią oni od swych zamiarów zniżania głodowych zarobków robotniczych pod wpływem opinji publicznej.

Strajk zaś jednodniowy, proklamowany przez PPS CKW jest demonstracją nawskroś polityczną, wymierzoną przeciwko rządowi, z chęcią wywołania chaosu i zamieszek w kraju. Wzywa się świat pracy, by protestował przeciwko projektom rządowym, które jeszcze mogą ulec i napewno ulegną daleko idącym zmianom. Podburza się masy, by demonstrowały przeciwko własnemu rządowi i aby robotnik polski na ten niecny cel walki politycznej złożył ofiarę jednodniowego zarobku.

Tej jaskrawej różnicy pomiędzy strajkiem górników, a jednodniowym strajkiem demonstracyjnym, proklamowanym przez PPS CKW nie widzi p. Michael.

A szkoda. Od leadera endencji można wymagać, by odróżniał piernik od wiatraka...

Jak na ciężki okres kryzysu — wcale ładny dochodzik...

1.751.510 zł. czystego zysku wykazało tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza.

„Kurjer Poranny" drukuje sprawozdanie towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza za ubiegły rok sprawozdawczy, w którem między innemi czytamy:

„W przedstawionym nam sprawozdaniu t-wa zasługują na szczególną uwagę następujące pozycje: Stan nieruchomości na 30 czerwca 1931 r. w stosunku do stanu w dniu 30 czerwca 1930 r. wykazuje przyrost w sumie zł. 1.732.168.22.

W pozycji papierów wartościowych zauważyliśmy przyrost zł. 15.461.09.

Porównując stan rachunków dłużników w okresie sprawozdawczym z pozostałością na 30 czerwca 1930 r., stwierdzamy zmniejszenie się tego długu o zł. 902.643.98.

Podkreślić należy na tem miejscu fakt znamienny, że stan wierzytelności na 30 czerwca 1931 r. zmniejszył się prawie o 66 proc. i wykazuje zaledwie zł. 2.504.228.54 (wobec zł. 6.645.321.08). Kapitał zakładowy pozostaje bez zmiany i wynosi zł. 40.000.000, oprócz rezerw i funduszu amortyzacyjnego zł. 28.932.359.25.

Osiągnięty w riku sprawozdawczym zysk zł. 1.751.510.56 postanowiono po dokonaniu pewnych potrąceń, przelać na kapitał amortyzacyjny.

Pomimo piętrzących się trudności i niepewności, wynikających z ogólno - światowej niepomyślnej konjunktury ekonomicznej, wymienionemu przedsiębiorstwu udało się zakończyć rok sprawozdawczy zyskiem. Wynik ten przypisać należy przedewszystkiem naczelnemu kierownictwu t-wa, które w zrozumieniu powagi położenia, stosowało do swych operacyj jaknajdalej idącą oględność i ostrożność, udoskonalając równocześnie swój aparat administracyjno-techniczny. Oczywista, iż wchodzą tu w rachubę także względy oszczędnościowe t-wa, które do powyższego wyniku niemało się przyczyniły".

Tak mówi pięknie na zakończenie swego elaboratu o gospodarce tow. sosnowickich fabryk rur i żelaza „Kurjer Poranny", a my od siebie dodamy, że ta wspaniała gospodarka francuskiego zarządu tow. i blisko 2 milj. zysk jest wyciśnięty z pracy rąk i głodowych zarobków naszego robotnika.

Jak to jest z opłatą za wodę i kanalizację?

W Sosnowcu opłaca się za wodę i kanalizację od ilości zajmowanych ubikacyj. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tak jest, ale tylko w tym wypadku, jeśli dom jest skanalizowany i każdy z lokatorów ma w swojem mieszkaniu wodociąg i zlew. Najczęściej jednak jest tak, że właściciele domów urządzają na podwórzu jeden wspólny dla wszystkich lokatorów zlew i jeden wodociąg.

Za co więc w tym wypadku płacą lokatorzy, skoro z drugiego lub trzeciego piętra trzeba wynosić nieczystości na podwórze i kubłami nosić wodę dla domowego użytku. Jakież dobrodziejstwo mają ci ludzie z wodociągu i kanalizacji?

Niewątpliwie, kupując tę samą wodę ze studzienek ulicznych wyniosłoby to znacznie taniej, niż opłata obecnie pobierana.

Najważniejsza zaś rzecz, że niektórzy pp. właściciele domów, urządzając kanalizację, nie kanalizują ustępów, które w dalszym ciągu cuchną i roznoszą zarazę. A dom niby skanalizowany!!

W sprawę tę winien wejrzeć magistrat.

Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

RESKRYPTY WOJEWÓDZTWA. — SPRAWA URZĘDNICZEK I WOŹNEGO.

Poniedziałkowe posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie nie obfitowało w żadne ważniejsze momenty. Porządek obrad obejmował kilka spraw, które kolejno bez dłuższej dyskusji rada uchwaliła.

Dwa protokuły z ostatnich posiedzeń odczytał kier. Lengas, poczem zatrzymano się krótko przy reskrypcie urzędu wojewódzkiego, w sprawie statutu o poborze specjalnych opłat drogowych na 1932 rok. W reskrypcie tym powiedziane jest, że od opłat drogowych zwolnieni są ci płatnicy, którzy już opłacają państwowy podatek drogowy.

Z opłat drogowych wpłynąć ma do kasy miejskiej 6.000 zł.

Drugą sprawą był reskrypt województwa z dnia 25 lutego br., omawiający zmianę statutu o podatku od placów budowlanych. Zmiana tego statutu polega na tem, że wymierzanie podatku od placów budowlanych odbywać się będzie według zasady, jaką stosuje się przy pobieraniu podatku państwowego. Wysokość tego podatku ustalona jest na 1 procent od płatników zamieszkałych w śródmieściu i pół procent od płatników na przedmieściach.

Obrady zakończono uchwałą przeniesienia w stan spoczynku kancelistek **p. Jędralskiej i Wiprzyckiej** oraz woźnego **J. Kulińskiego.** O ile chodzi o **p. Jędralską i Wiprzycką** to zostały one zredukowane tylko dlatego, że są mężatkami, a ich mężowie pracują i są dobrze sytuowani.

P. Jędralska otrzymywać będzie emeryturę za przepracowane 11 lat, w wysokości 40 proc. pobieranej pensji, co uczyni w gotówce 98 zł. miesięcznie. **P. Wiprzycka** za 12 lat służby otrzyma 105 zł. (46 proc.).

Sprawa emerytury woźnego **J. Kulińskiego** była już przez radę komisaryczną omawiana. Wypowiedziano się wówczas za wypłaceniem emerytury w 70 proc. pensji miesięcznej. W myśl jednak obowiązującego statutu emerytalnego Kulińskiemu należy się tylko 58 proc., co też będzie otrzymywać. Wysokość tej emerytury w gotówce wyniesie 150 zł. miesięcznie.

Z Dąbrowy.

(d) **Imieniny marsz. Piłsudskiego.** Zarząd związku strzeleckiego w Strzemieszycach Małych, z okazji uroczystego obchodu imienin marszałka J. Piłsudskiego, powołał komitet, w osobach — prezes T. Duda vice-prezes P. Budny, sekretarz p. W. Monsiorówna. Członkowie: pp. Z. Malarówna, St. Witkowska, Kopczyńska, L. Horodyski, A. Balsamski, R. Klich, J. Jędrusik i J. Duda.

Jednocześnie postanowiono urządzić akademję w dniu 20 b. m. o godz. 16 w sali szkoły powszechnej, z programem następującym: 1) Prelekcja, 2) Śpiew. 3) Deklamacje, 4) staraniem sekcji scenicznej Z. S. pod kierownictwem p. L. Horodyskiego zostaną odegrane 2 sztuki 1) „Matka Żyje" obrazek dramat. w 2 aktach, 2) W gospodzie pod Sroką" komedja w 1 akcie.

Z Zawiercia.

(z) **Komitet „święconego" dla najbiedniejszych dzieci.** Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie komitetu święconego dla najbiedniejszej dziatwy Zawiercia. Na czele komitetu składającego się z 34 osób stanął komendant P. K. U. pułkownik Grzebień. Komitet zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem, by pospieszyły z finansową pomocą, w celu urządzenia święconego dla najbiedniejszej dziatwy.

Ofiary należy składać na ręce komisarza miasta w magistracie.

(z) **Błyskawice i grzmoty.** Ub. nocy w Zawierciu rozpętała się zawieja śnieżna, połączona z rzadkiemi niezmiernie o tej porze grzmotami i błyskawicami.

Zjawisko to dostarczyło temat do rozmów i fantastycznych przypuszczeń.

(z) **Na gorącym uczynku.** Na terenie Myszkowa policja zwróciła uwagę na PiotraSkalskiego. Jak się okazało Skalski organizował w Myszkowie komórkę komunistyczną. Aresztowanie Skalskiego nastąpiło w momencie rozklejania przez niego odezw, nawołujących do strajku.

(z) **Nie udało się!** Wczoraj przybyła do Zawiercia, mieszkanka wsi Włodowice, Genowefa Serwetka dla załatwienia paru sprawunków. Porobiwszy zakupy ulokowała wszystkie paczki na furmance, pozostawionej na starym rynku. Po pewnej chwili z przerażeniem Serwetkowa stwierdziła, że zakupione buciki, sukienki i szereg innych przedmiotów, zniknęły jak kamfora.

Zawiadomiona policja przystąpiła natychmiast do pracy, rezultatem, której było ujęcie całej szajki złodziejaszków wraz ze skradzionymi pakunkami.

Amatorami cudzego mienia okazali się mieszkańcy Zawiercia: Józef Kubała, Stanisław Bialik, Michał Górnikowski, Edward Odrobiński i Jan Szymocha.

Zacne grono „poproszono siedzieć".

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" — Arka Noego.

WALNE ZEBRANIE K. S. WARTA W ZAWIERCIU

odbędzie się jutro o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń sejmiku. Porządek obrad przewiduje między innemi wybór nowych władz

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** Komendant powiatowy P. W. por. Sawko, przechodzi do K. O. P. do Wilna.

(ol) **Przed wyborami burmistrza.** Na onegdajszem wspólnem zebraniu wszystkich ugrupowań radnych doszło do porozumienia w sprawie kandydatur do przyszłego zarządu miasta.

Po obszernej dyskusji ustalono kandydatury, na które ma się odbyć głosowanie na pierwszem zebraniu nowowybranej rady miejskiej.

Ze strony chrześcijańskiej jedności wysunięto na burmistrza **p. Majewskiego**, na wiceburmistrza ze strony klubu mieszczańskiego **p. Fr. Zbicga**, ławnicy pp.: **W. Kipiński lub Szymonek, J. Juszczyk i Parasol.**

Pierwsze posiedzenie rady, jak donosiliśmy, wyznaczone zostało na 17 bm. na godz. 7 wiecz.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA w WOLBROMIU POD KLUCZEM

Policja wolbromska aresztowała „sztab" partji komunistycznej w Wolbromiu, a mianowicie: dwie siostry **Rajzlę i Temerlę Sztorchanówny** (siostry znanej komunistki, którą przyłapano w Olkuszu ubiegłego roku przewożącą bibułę pod intymnemi szatami niewieściemi i skazaną niedawno na dwa lata więzienia), **Fajglę Beng, Jochyma Felznera, Jakuba Rajnsztajna i Moszka Lublinga.**

Udowodniono im zbieranie pieniędzy na więźniów politycznych, wywieszanie sztandarów, fabrykowanie i rozpowszechnianie odezw itp. Wszystkich odtransportowano wczoraj do więzienia w Mysłowicach.

Panna-chłopiec z Zawiercia.

FANTASTYCZNA HISTORJA METRYKALNA.

Panna Rikel G. jest urodziwą mieszkanką Zawiercia.

Nic więc dziwnego, że znalazł się i konkurent do rączki p. Rikel.

W najbliższych dniach młoda para stanąć miała

na ślubnym kobiercu.

Wszystko już było przygotowane.

Jakież jednak było rozczarowanie p. młodego, gdy z ust samego rabina dowiedział się, że wybranka jego jest, ni mniej, ni więcej...

tylko mężczyzną.

Tak przynajmniej opiewała metryka spisana jeszcze w rosyjskim języku, wyjaśniająca w dodatku, że niemowlę poddane zostało skomplikowanym zabiegom

chirurgiczno - rytualnym.

Zrozpaczona p. Rikel zwróciła się do sądu okręgowego w Sosnowcu **o... przywrócenie jej właściwej płci** i sprostowanie omyłki w metryce.

Sąd zatem stanie przed poważnym dylematem, który tymczasem nastręcza tysięcznych wątpliwości narzeczonemu.

Bo jeśli p. Rikel okaże się

dziarskim młodzieńcem?...

Dalsze ulgi w przymusowem ubezpieczeniu budowli.

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą, oraz spadkiem wartości budynków, powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych obniżył sumy przymusowego ubezpieczenia budowli, oraz przypadające z tytułu tego ubezpieczenia składki.

Składki ubezpieczeniowe do PZUW. zmniejszone zostały w granicach od 10 do 40 proc., zależnie od warunków lokalnych w poszczególnych powiatach.

W ostatnich czasach składki przymusowego ubezpieczenia budowli zmniejszone były o 10 proc. w r. 1931, następnie zaś o dalsze 10 proc. z dniem 1 stycznia b. r. W związku z dalszą zniżką składek, preliminowana na rok bieżący ogólna kwota składek z przymusowego ubezpieczenia budowli wyniesie 50 milj. zł., podczas gdy w r. 1930 wynosiła 76.5 milj. zł.

Rzeczoznawcy zaprzysiężeni izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości, że prezes izby mianował rzeczoznawcami zaprzysiężonymi izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, dodatkowo dla szeregu działów przemysłu, handlu, bankowości i księgowości: **dla przemysłu odlewniczego: inż. Ignacy Banachiewicz, Zawiercie, Dawid Szwarc, Częstochowa; budowlanego: inż. Adam Surzycki, Olkusz; metalowego: inż. Józef Folman, Sosnowiec; chemicznego: inż. dr. Zygmunt Klonowski, Radom; browarniczego: Jan Saski, Radom; papierniczego: inż. Stanisław Jabłoński, Klucze, dr. Leopold Kohn, Częstochowa; handlu drzewnego: Juljan Kabak, Sosnowiec; przemysłu drzewnego i handlu: Józef Saper, Sosnowiec; handlu spożywczego: Hipolit Urbański, Kielce; dla handlu ziemiopłodów: Izrael Lifszyc, Sosnowiec; manufaktury: Juljan Miecznikowski, Radom; konfekcji i manufaktury: Henryk Balicki Kielce; konfekcji i galanterji: Jakób Landau, Radom; art. drogeryjne i przetwory naftowe: Henryk Kwiatek Sosnowiec; bankowości: Lucjusz Knichowiecki, Kielce, Andrzej Niemirko, Radom; księgowości: Stanisław Żak, Radom.**

Nieszczęśliwa miłość uroczej kielczanki.

6 ZŁ. TYTUŁEM ODPRAWY ZA ZŁAMANE SERCE P. STANISŁAWA.

Do uroczej kielczanki p. Eugenji Jędrusikówne, chodził w konkury już od dłuższego czasu Stanisław Baran, zam. w Kielcach, przy ul. Słowackiego nr. 1. Przyjaźń dwojga młodych zamieniła się wkrótce w gorącą miłość. Baran, zakochany po uszy w swej bogdance, pragnął stanąć jaknajprędzej

na ślubnym kobiercu.

Po odbyciu zaręczyn narzeczony za zgodą p. Eugenji poczynił pierwsze kroki, celem przygotowania się do stanu małżeńskiego. Jakież było jednak jego rozczarowanie kiedy wkrótce dowiedział się, że narzeczona zmieniła zdanie.

P. Stanisław zrozpaczony bolesną odprawą p. Eugenji, zażądał od niej natychmiast zwrotu kosztów, poniesionych przy przeprowadzaniu zamierzonego zawarcia zw. małżeńskiego. P. Eugenja początkowo nie chciała o niczem słyszeć, lecz później dla świętego spokoju wręczyła dawnemu narzeczonemu

tytułem odprawy 6 zł.

Baran, znajdujący się w ciężkiej sytuacji finansowej, przyjął wręczoną mu kwotę i zadowolony z odniesionego po części sukcesu pobiegł do kina „Czwartak".

Jakież było jego zdziwienie, kiedy kasjerka oświadczyła mu, że pieniądze poza 1 zł.

są fałszywe.

Wzburzony Jędrusik pobiegł do komisarjatu i opowiedział wszystko dyżurnemu, który nieszczęśliwą miłość p. Stanisława opisał w sążnistym protokule.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu

MA ROZSTRZYGNĄĆ KONFLIKT POMIĘDZY ELEKTROWNIĄ A KONSUMENTAMI PRĄDU W CZĘSTOCHOWIE.

W związku z komunikatem, umieszczonym na ulicach miasta przez zrzeszenie abonentów prądu elektrycznego w którym elektrownia do patrzyła się cech przymusu, zarząd elektrowni skierował sprawę do prokuratora w Piotrkowie.

Jednocześnie elektrownia podała do wiadomości ogółu, że w razie tłuczenia szyb u osób, pragnących mimo wszystko nadal korzystać z prądu — zarząd pokryje w każdym wypadku w całości koszt wstawienia nowych szyb.

Powstał projekt przekazania całego tego konfliktu w ręce izby handlowo - przemysłowej w Sosnowcu.

—o—

O TAŃSZY PRĄD W ZAWIERCIU.

Onegdaj w magistracie zawierckim zgłosiła się delegacja zrzeszeń gospodarczych, która wręczyła komisarzowi miasta Langertowi memorjał, domagający się obniżki ceny prądu.

Komisarz Langert przyrzekł delegacji rozpatrzeć tę sprawę i dać odpowiedź w przyszłym tygodniu.

„Kokosowy" interes p. Dawida Majerowicza z Będzina.

OLEJARNIA, DAJĄCA 200 ZŁ. DZIENNIE DOCHODU.

Ofiarą starego kawału padł będziński kupiec **Dawid Majerowicz** (Małachowskiego 52).

Mniej więcej rok temu właściciel strzemieszyckiej olejarni **Dawid Finkel**, zaproponował **Majerowiczowi** przystąpienie do spółki. Korzystny stan przedsiębiorstwa, zwłaszcza zapewnienie, że daje ono 200 złotych dziennego dochodu, przekonałyby nie tylko **Majerowicza**, który wnosząc 2000 zł. gotówki do interesu, skwapliwie stał się wspólnikiem olejarni na mocy zawartej umowy przed notarjuszem w Będzinie.

Niezależnie od tego, dla poprawy interesu **Finkel pożyczył od Majerowicza 1.500 zł.**, dając mu wzamian weksle wystawione przez niejakiego **Libermana**, z miejscem płatności w Będzinie (Czeladzka 5).

Wspólnicy żyli w najlepszej zgodzie do czasu zaprotestowania weksli, tembardziej, że jak długa i szeroka ul. Czeladzka w Będzinie **żaden Liberman tam nie mieszkał.**

Majerowicz powziął pewne podejrzenie co do swego wspólnika, gdy tymczasem nowe gromy spadły na jego głowę. Nagle bowiem **zjawiło się dwuch nowych wspólników Finkla, roszczących sobie pretensje do własności olejarni w wysokości 63 proc.** Stwierdzał to niezbicie także akt rejentalny.

Sprawa znalazła epilog w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Na wczorajszej atoli rozprawie **Liberman oświadczył, że upoważnił Finkla** do podpisania weksli w jego imieniu, sąd zatem skazał Finkla jedynie za podpisanie weksli cudzem nazwiskiem na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, od zarzutu natomiast oszukania Majerowicza go uwolnił.

Majerowicz narzeka na kryzys...

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

108

W kilka minut rozległ się u drzwi dzwonek i do pokoju wszedł Jan Daufour.

— Miałem zaszczyt otrzymać list od pana hrabiego... Jestem szczęśliwy, gdyż widzę, że pan hrabia raczył pamiętać o swoim wiernym słudze... Przychodzę po rozkazy.

— Bardzo mi przyjemnie, że widzę cię w innym stanie — odrzekł Juljusz śmiejąc się.

— Pan hrabia ma na myśli ów dzień, w którym mię spotkał cokolwiek chorym... ale wracałem wtedy z pogrzebu...

— Jakież masz teraz zajęcie?

— Ciągle to samo, jestem dekoratorem.

— Nie musisz mieć takich dochodów jak u mnie na służbie.

— A, były to dobre czasy — od rzekł Dufour z westchnieniem.

— A mimo to okradłeś mię...

— Ach, jak ja żałuję tego.... Gdybym mógł to naprawić...

Robiłbyś to samo....

— Hm, człowiek jest ułomny... ale walczyłbym z sobą.

— Co powiedziałbyś, gdybym ofiarował ci znowu miejsce lokaja?

— To zależy od okoliczności...

— Jakich?

— Czy pan hrabia pozwoli mi być szczerym?

— Owszem, mów otwarcie.

— Otóż — rzekł Dufour z komiczną przesadą — od niejakiego czasu wiele zastanawiałem się nad sobą... starzeję się... pozbyłem się już lekkomyślności młodzieńczej... i myślę o przyszłości. Chciałbym więc przyjąć służbę w domu zamożnym, gdzie mógłbym żyć w spokoju i robić oszczędności, by na stare lata kupić sobie chatę i mieć niewielką rentę...

— To znaczy przyjąłbyś służbę w domu, gdzie mógłbyś kradnąć z całą swobodą...

— Nie... nie... panie hrabio, nie myślę o rabunku, ale o różnych zarobkach... Mówię o domu urządzonym na wielką skalę, w którym bywałoby wiele osób, wydawano wiele kie przyjęcia, w którymby mi ufano i powierzano wszelkie zakupy. Żebym miał nadzór nad końmi i powozami, zakupywał siano, słomę, owies, regulowałbym rachunki z dostawcami. Słowem, będąc lokajem, żebym mógł być zarazem intendentem domu i rozumie się, z pensją dość znaczną... Lecz przedewszystkiem pragnąłbym przyjąć służbę u człowieka żonatego.

— Dlaczego to?

— Dlatego, że kawaler, niezależny i swobodny, nie potrzebuje się ukrywać z rozmaitemi wybrykami, przeciwnie, chwali się jeszcze! Tymczasem człowiek żonaty, jeśli chce mieć w domu spokój, ukrywa swe grzeszki i dlatego potrzebuje dyskrecji swego lokaja, a za dyskrecję trzeba płacić...

— Do licha, widzę, że stałeś się obserwatorem!

— Z wiekiem nabyłem i doświadczenia...

— A gdybym zaproponował ci służbę w domu, w którym mógłbyś urzeczywistnić swoje marzenia, w którym pełniłbyś obowiązki lokaja i intendenta, w domu, który zaopatrywałbyś we wszystko i rozpłacał się z dostawcami, słowem w domu, którego pan ma się ożenić?

— Czy pan hrabia mówi o sobie?

— Tak.

— Więc pan hrabia się żeni?

— Z kilkoma miljonami.

— Więc pan hrabia będzie bogatszym niż był dawniej?

— I o wiele nawet.

— I pomimo ożenienia się pan hrabia nie wyrzeknie się dawnego wesołego życia kawalerskiego?

— A dlaczegoż miałbym się wyrzekać?

— W takim razie będę się czuł szczęśliwym i dumnym znajdując się w usługach u pana hrabiego i czynić będę cuda by go zadowolnić. Kiedy mam objąć obowiązki?

— Od jutra.

Chmura przeszła po twarzy Dufoura.

— Cóż ci się nie podoba?

— Bardzo mało oszczędziłem, a raczej nic, a ubranie lokaja i intendenta pana hrabiego powinno być bez zarzutu... to zaś kosztuje wiele.

— Masz rację — odrzekł hrabia, wyjmując z pugilaresu bilet pięćset frankowy i dając mu go.

— Czy to zaliczka na rachunek pensji?

— Nie, to gratyfikacja za przyszłe usługi.

— Pan hrabia zawsze jest wielkim panem! Kiedy mam przybyć?

— Jutro o godzinie dziesiątej rano.

— Czy tutaj? — zapytał Dufour, rozglądając się po pokoju dość skromnie umeblowanym.

— Nie, do domu, który nabyłem przy ulicy Cyrkowej nr. 50. Dom ten potrzebuje dość znacznych reperacji, które wkrótce rozpocznie mój architekt i ukończy podczas podróży mojej z hrabiną de Lucenay, po Włoszech, dokąd wyjeżdżamy zaraz po ślubie. Będziesz więc pilnował robót, zwłaszcza tapicerskich.

d. c. n.

Kapelusze wiosenne.

Kwestja nowego, wiosennego kapelusza staje się zwykle najbardziej paląca na parę tygodni przed Wielkanocą. Nie mówię już o tych elegantkach, które, bohatersko, nosząc słomkowe kapelusze w trzaskające mrozy, ponoszą konsekwencje w postaci grypy, a conajmniej kataru. To są pionierki mody, dobrowolne męczennice, których nic nie odstraszy od wytrwania na posterunku. Muszą być pierwsze. Muszą zadziwić wszystkich jakimś niesłychanym modelem, którego żadna z przyjaciółek nie zdążyła jeszcze nie tylko kupić, ale nawet widzieć.

Mówimy o przeciętnych, normalnych śmiertelniczkach, nie należących do pionierek, dla których jednak kwestja mody nie jest obojętna. Otóż te właśnie powinny już na gwałt myśleć o kapeluszu słomkowym. Przed samemi świętami w magazynach będzie ścisk i mały wybór. A kto wie — choć to mało prawdopodobne — a nuż słońce wiosenne sprawi figla i roztopi na Wielkanoc wszystkie śniegi, sprowadzi prawdziwą wiosnę w te wiosenne święta? Trzeba być na wszystko przygotowaną.

Pierwszy słomkowy kapelusz w sezonie nie powinien być jasny. Na to będzie czas jeszcze w lecie, kiedy dobierać będziemy kapelusz do sukien, nie do płaszcza. Teraz więc pozostaje nam czarny — najpraktyczniejszy, albo w modnych kolorach: szafirowym, zielonym, bronzowym. Ten ostatni trochę się nam już sprzykrzył w czasie zimy, kiedy to we wszystkich sukniach i kapeluszach codziennych dominował ten mniej kolor. Nowością jest kolor szafirowy, bardzo intensywny i — niezawsze twarzowy. Dobry do jasnej cery i włosów o odcieniu miedzianym, albo dla kruczej brunetki też o jasnej karnacji. Panie o oliwkowym odcieniu skóry powinny się go wystrzegać jak ognia.

Przybraniem wszystkich kapeluszy bez wyjątku są kwiaty. Tak, jak w zeszłym roku piórka, tak w tym kwiaty wzięły monopol na ozdobę naszych głów. Są to właściwie nie kwiaty, a kwiatuszki — drobniutkie, układane w pęczki i w rodzaju kitek, sterczące zabawnie do góry nakształt piramidki, bardzo jaskrawe, różnobarwne i ożywiające najbardziej poważny czarny kapelusz. Właściwie, chcąc w paru słowach scharakteryzować modne kapelusze, możnaby powiedzieć, że na płaskim kapelusiku o błyszczącej sztywnej słomki, musi być coś sterczącego i jaskrawego. I to jaskrawego nie w jednym kolorze, a w paru. Pstrokate pęczki stylizowanych kwiatów, nawet czasem jakaś wisienka, czy jarzębina, coś w tym rodzaju, czem dawniej przybierano kapelusze dziecinne. Ale z tego musi wykwitać do góry jakaś trawka czy kitka kwiatów, co przy płaskim kapeluszu, opuszczonym na jedną stronę, jak krzywo włożony talerz, w pierwszej chwili wydaje się „ni przypiął, ni przyłatał", ale w następnej już zaczyna się podobać. Ktoby szukał logiki w modzie!

Trzeba przyznać, że te kwiatki ożywiają kapelusze, których surowość już nam się znudziła. I robią do twarzy. A to przecie najważniejsze.

Anita.

O HONOR BEFSZTYKA.

ZAJŚCIE W SYMPATYCZNEJ JADŁODAJNI.

Słodny obywatel sosnowiecki p. Michał K. pracowicie zdążał ulicą Piłsudskiego w kierunku domowych pieleszy.

Ktoby obserwował zdaleka wężowy szlak jego kroków mógłby dojść do wniosku, że pan Michał żywi

wstręt

do niektórych sklepów i dlatego ustawicznie przechodzi z jednej strony ulicy na drugą. To się w obecnych czasach zdarza bardzo często.

Lecz panem Michałem miotała in na siła, którą śmiało nazwać można energją spirytusową.

Po niezliczonych ewolucjach stru dzony wędrowiec zatrzymał się wreszcie przed wystawą — jadłodajni.

Poczuwszy nagle niesłychany głód wszedł do wnętrza i zażądał befsztyku po wiejsku.

Kiedy postawiono przed nim gorące danie p. K. pochylił się nad talerzem, poczem nagle cofnął głowę — i zawołał:

— Te Stóóój! Nie ligaj! Dobry, dobry konik poznaje pana! Heta! Heta! Wiśta!

Tu p. K. począł cmokać jak na czwórkę koni i przy pomocy serwetki imitował

strzelanie z bata.

Dziwne misterja, wyczyniane nad befsztykiem zwróciły ogólną uwagę, a wreszcie sprowadziły kelnera, który w te pędy pośpieszył zawiadomić gospodarza, że „gość zdaje się poniekąd zwarjował".

Właściciel zakładu, podszedł z godnością do stolika dziwnego klienta i zapytał:

— Panu Szanownemu, befsztyk zdaje się nie smakuje.

— Na bok! bo przejadę, nie widzisz pan, że konne ćwiczenie odbywam!

— Na czem, na mojem befsztyku!

— Właśnie... po cebulce poznałem swojego ogiera, co go w przeszłym tygodniu sprzedałem na kotlety, bo miał zołze.

Goście jedzący befsztyki zamarli w bezruchu.

Jakiś wątły jegomość pobladł, zatrzepotał rękami i wybiegł pędem na podwórze.

Gospodarz patrzył chwilę bardzo zimno na swego klienta, poczem schwycił gościa za kark, wcisnął mu głowę w talerz i zawołał:

Przeproś, łobuzie byka...

Po kilku takich symbolicznych pocałunkach, kiedy twarz gościa dokładnie pokryta była cebulką, sosem i przysmażanemi kartofelkami, mściwy gospodarz z niezwykłą siłą wypchnął p. Michała na ulicę.

Pan K. zakreślił łuk w powietrzu i wpadł wprost w objęcia przechodzącej tamtędy panny Haliny Z., urzędniczki.

Co było potem lepiej nie mówić, dość, że sędzia grodzki nakazał zamknąć p. Michała na tydzień w areszcie.

Ze zjazdu regjonalnego rzemieślników w Dąbrowie.

Regjonalny zjazd rzemieślników chrześcijan, który się odbył w ub. niedzielę w Dąbrowie zgromadził około 150 osób. W zjeździe wzięli udział: referendarz **Lechowski**, jako przedstawiciel starosty, instruktor zrzeszeń przemysłowych wojew. kieleckiego **dr. W. Wojtowicz**, prezydent izby rzemieślniczej kieleckiej **E. Balcer** i członek zarządu izby rzemieślniczej **A. Musiał**. Pozatem obecni byli przedstawiciele organizacyj rzemieślniczych wszystkich większych ośrodków Zagłębia. Zjazd zagaił prezes miejscowego tow. rzemieślniczego **p. Malewski**, witając obecnych, poczem ławnik **Lewicki** witał uczestników zjazdu w imieniu miasta.

Następnie przemawiał instruktor dr. W. Wojtowicz. W przemówieniu swem dr. Wojtowicz wspomniał, że stan rzemieślniczy zawsze był pozostawiony własnemu losowi, a na wet prześladowany, a w odrodzonej Polsce dopiero obecny rząd zajął się szczerze sprawami rzemiosła, wydając w 1927 roku ustawę przemysłową. Dalej mówca wspomniał o znaczeniu, rzemiosła, zaznaczając, że na terenie województwa kieleckiego mieszka zgórą 33 tysięcy rzemieślników.

Mówca zakończył swe przemówienie apelem do zebranych, aby się organizowali i utrzymywali stały kontakt z izbą rzemieślniczą.

Pozatem przemawiał p. Malewski, omawiając sprawę komisyj egzaminacyjnych, wyzwalających na mistrzów i czeladników, które zostały powołane tylko w Sosnowcu.

W toku dyskusji poruszano również sprawę braku kredytu oraz domagano się sprawdzenia przez władze kart rzemieślniczych. Omawiano również sprawę uczniów rzemieślniczych.

Wkońcu przemawiał członek zarządu izby rzemieślniczej p. Musiał, poruszając szereg bolączek rzemiosła, a prezydent izby rzemieślniczej p. Balcer omówił działalność izby rzemieślniczej w Kielcach.

Obrady zjazdu trwały około 4 godzin.

Zjazd hufcowych i instruktorów harcerskich Zagłębia Dąbrowskiego.

W ubiegłą niedzielę w Częstochowie odbył się zjazd komendantów hufców i instruktorów harcerskich z Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodniczył obradom p. **Tomasz Piskorski**, delegat głównej kwatery harcerzy w Warszawie. Po nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze i zwiedzeniu pamiątek w klasztorze rozpoczęły się obrady w świetlicy gimnazjum im. Traugutta, trwające aż do późnego wieczora.

Tematem obrad były przeważnie przygotowania do akcji letniej drużyn, hufców i chorągwi. Referat na temat obozowania i program działalności w tym kierunku przedstawił **prof. Józef Staśko**, komendant chorągwi.

Ożywiona dyskusja dała pojęcie że przygotowania do obozów tego lata są daleko posunięte i pod tym względem najlepiej przedstawia się hufiec częstochowski.

Drugi referat o roli hufcowego w harcerstwie również wywołał długą dyskusję, która doprowadziła do powzięcia szeregu uchwał.

Wśród sprawozdań hufcowych za okres od ostatniego zjazdu 6. 12. ub. r. w Dąbrowie wyróżniły się sprawozdania hufców częstochowskiego i strzemieszyckiego. Hufce te pracują bardzo intensywnie, harcerstwo rozwija się tam liczebnie i ideowo oraz urzeczywistnia wszystkie plany i projekty, dzięki energji i pracowitości pp. **Czarnołęskiego Eugenjusza** (Częstochowa) i **Fr. Radłowieckiego** (Strzemieszyce).

Wieczorem, po odprawie hufcowych, odbyło się liczne zebranie starszyzny harcerskiej, na którem omawiano sprawę bezrobocia, któremu harcerstwo stara się pomóc, pracę społeczną drużyn starszoharcerskich oraz cały szereg innych spraw.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

Nowa potworna zbrodnia

Ojciec zarżnął dwoje dzieci

We wsi Poręby gminy Piekary pod Mszczonowem miało miejsce

podwójne dzieciobójstwo

połączone z samobójstwem mordercy.

43-letni gospodarz, właściciel małej kolonijki Stanisław Proś, od szeregu tygodni zdradzał nienormalne objawy, wynikające na tle

złego pożycia z żoną.

Byle głupstwo rozdrażniało go, bił dzieci przy każdej sposobności i wreszcie wczoraj w ataku prawdziwego szału po kłótni małżeńskiej **zamknął drzwi na klucz, porwał nóż i rzucił się na dzieci.**

Żony jego nie było w owej chwili w mieszkaniu. Nikt nie mógł bronić dzieciaków.

Rozszalały wieśniak jednem cięciem noża

zarżnął poprostu

14-letniego syna — Zdzisława, drugiem — powalił córkę 13-letnią Stanisławę.

Wreszcie tym samym nożem pozbawił życia

siebie samego.

Wezwana z Mszczonowa policja prowadzi dochodzenie pod kierunkiem komendanta posterunku...

Straszne!...

Plenarne zebranie zw. strzeleckiego. pow. będzińskiego

W ubiegłą niedzielę o godzinie 10 rano odbyło się w Sosnowcu plenarne zebranie związku strzeleckiego, na które przybyli prezesi i komendanci ze wszystkich oddziałów powiatu będzińskiego, oraz komendant obwodu Z. S. ppor. rez. T. Toba i komendant PW. por. Słusarczyk.

Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego członka honorowego ks. biskupa Bandurskiego, poczem przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego.

Pierwszy zabrał głos komendant powiatowy Z. S. Z Nowara omawiając audycje radjowe z Warszawy i Katowic, w programie których będą również komunikaty i odczyty strzeleckie, utworzenie muzeum związku strzeleckiego przy komendzie głównej w Warszawie, oraz archiwum fotografij z życia organizacji, obchody imienin marsz. J. Piłsudskiego i gen. Rydza — Śmigłego, zawody strzeleckie w dniu 20 b. m. i zawody łucznicze.

Przewodniczący zebrania por. rez. W. Szenk podkreślił bezwzględną konieczność ścisłej współpracy zarządów z komendami, oraz poruszył sprawy finansowe i prasowe, jak równie ostatnio napaści na związek strzelecki ze strony wrogiej prasy.

W dyskusji nad poruszonemi sprawami przez p. Nowarę i Szenka zabierali głos p. Placek, Hanak, Kopczyński, Piszczyk i Rudolf.

Odpowiednich wyjaśnień przedstawicielom oddziałów udzielili: prezes W. Szenk, komendant Z. Nowara i skarbnik S. Abratański.

Następnie por. Ślusarczyk omówił wyszkolenie w oddziałach w kierunku przysposobienia wojskowego. Odśpiewaniem I-szej Brygady zakończono plenarne zebranie.

ZE SPORTU.

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o „odznakę strzelecką“ III i II klasy.

Staraniem komendy powiatowej związku strzeleckiego na strzelnicy powiatowej komendy PW. i WF. w Sosnowcu przy ul. Aleji odbędą się w dniu 20 b. m. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o „Odznakę strzelecką“ III i II klasy, pod kierownictwem ppor. rez. **Z. Nowary**, komendanta powiatowego Z. S. i komisji sędziowskiej w osobach pp. **E. Zarychty, S. Abratańskiego, T. Draganowskiego i D. Hanaka.**

W zawodacch uczestniczyć mogą członkowie i członkinie stowarzyszeń p. w., strzeleckich, sportowych i hufców szkolnych, wojskowi i niestowarzyszeni W strzelaniu o „Odznakę strzelecką“ II klasy mogą wziąć udział zawodnicy i zawodniczki, posiadający już odznakę III klasy.

Początek zawodów o godzinie 10.30. Warunki zdobycia odznaki III klasy — 150 pkt. na 200 możliwych, odległość 25 mtr., tarcza 10 pierścieniowa, strzałów 2 serje 10 strzałowe z postaw regulaminowych (stojącej i leżącej), 3 strzały próbne nie ocenione; II klasy — 160 pkt. na 200 możliwych, odległość 50 mtr., tarcza 10 pierścieniowa, strzałów 2 serje po 10 strzałów z postawy regulaminowej (stojącej), 3 strzały próbne nieocenione, lub 180 pkt. na 200 możliwych z postawy regulaminowej leżącej.

Broń otrzymają zawodnicy na strzelnicy, mogą jednak posługiwać się własną bronią, odpowiadającą przewidzianym warunkom w regulaminie (długa kal 22, typu szkolnego).

Każda osoba, znajdująca się na strzelnicy obowiązana jest ściśle przestrzegać przepisy regulaminu, obowiązującego pod rygorem dyskwalifikacji w zawodach i usunięcia ze strzelnicy.

Zgłoszenia imienne zawodników kierować należy pod adresem komendy powiatu Z. S. w Sosnowcu, ul. Deblińska nr. 13, lub skrzynka pocztowa 109.

NOWE WŁADZE POLSKIEGO ZW. GIER SPORTOWYCH.

Odbyło się walne zebranie polskiego związku gier sportowych na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p. **Krawczyk** (prezes), pp.: **Miedziński i kpt. Gruca** (wiceprezesi), **Olczakówna** (sekretarz), **Gołąbek** (skarbnik), **Rupska i Kwas** (członkowie zarządu). Przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny został **kpt. Baran**, przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich **Ziemkiewicz.**

Kierownikami referatów wybrano pp.: **Konwerskiego** (siatkówka), **Olszewskiego** (koszykówka), **Chrupczałowską** (hazena), **Piotrowskiego** (szczypiorniak) i **Żaka** (palant).

FINAŁ BOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKI W POZNANIU.

W Poznaniu odbyły się trzydniowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski. Finały walk są następujące.

W wadze muszej zdobył tytuł mistrza bez walki **Rogalski** (Poznań), ponieważ **Moczko** (Śląsk) nie stanął do walki.

W wadze koguciej **Polus** (Poznań) wygrał wysoko z **Chrostkiem** (Kraków).

W wadze piórkowej **Rudzki** (Śląsk) pokonał **Gossa** (Warszawa).

W wadze lekkiej tytuł mistrza zdobył **Sipiński** (Poznań), zwyciężając **Kołodziejczyka** (Lwów).

W wadze półśredniej **Seweryniak** (Łódź) zdobył tytuł mistrza po ciężkiej walce z **Pilnikiem** (Wilno).

W wadze średniej **Karpiński** pokonał **Wernera** (Pomorze).

W wadze półciężkiej **Wystrach** (Pomorze) wygrał z **Mizerskim** (Warszawa).

W wadze ciężkiej **Konarzewski** (Łódź) zwyciężył na punkty **Wockę** (Śląsk).

WYPADEK B. CZECHA PODCZAS WYCIECZKI W WYSOKIE TATRY.

Podczas wycieczki w Wysokie Tatry wydarzył się naszemu asowi nart **Bronkowi Czechowi** wypadek, który mógł się zakończyć tragicznie. Czech wraz z norwegiem **Klykkenem** odbywał trudną trasę. Podczas zjazdu ze stoków Świstówki, **Bronek** został zasypany przez lawinę śnieżną i tylko dzięki przytomności umysłu zdołał się wydobyć z uścisków śniegu.



ZH. 13/32.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr 3/28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 11 marca 1932 r. udzielił firmie: „Bracia Rucińscy“ w Będzinie odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 11 czerwca 1932 r.

Sosnowiec, dnia 12 marca 1932 r.

Sekretarz: (podpis nieczytelny)

Przewodniczący: (podpis nieczytelny)

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA ze wsi służąca do wszystkiego. Wymagane dojenie krów, przepierka. Pensja 25 złotych. Zgłaszać się do ks. Huszny.

POTRZEBNY chłopiec do roznoszenia gazet. Niwka, dom Giery, Jabłońska.

POTRZEBNA ondulatorka, dobra siła od zaraz. Sosnowiec, Salon fryzjerski „Bristol“, Dekerta 5.

Zgubione dokumenty.

po 5 groszy za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zaginiony weksel na sumę 50 złotych, płatny 2 marca 1932 r. wystawca Antoni Wyrwas, Będzin, Cegielna 6, żyrant S. Lemberg.

SAMUEL TAJCHNER zagubił dekret przeniesienia ze szkoły Nr. 14 do szkoły Nr. 11, wydany przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM dom o 3-ch ubikacjach, oraz plac z ogrodzeniem. Jakóbska Leokadja. Grabocin.

SPRZEDAM kozetki po 33 zł., otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

DWA bilardy kręgielkowe do sprzedania tanio. Wiadomość: Środula — Marja Mikulska, piwiarnia.

HARMONJE pedałowe, chromatyczne półtonowe Stamirowskiego, komplety głosów wystrojone i surowe oraz kwiaty, narożniki, adry bardzo tanio. Sosnowiec, ul. Nowa 19, dom kolejowy, Cezary Ferlak.

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu, eleganckie droższe i tańsze. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski.

RÓŻNE.

PRZYBŁĄKAŁ się doberman bronzowy do odebrania. Sosnowiec, Podjazdowa 3. Szyner.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur bez paska. Dąbrowa, Limanowskiego 9 (wodociąg) Baran.

OSTRZEGAM pp. Stanisława Wróblewskiego, Jana Szmutera, Jana Sodlaskę, Leona Zapałę, Adama Jędzirowskiego, Józefa Stachowca, Franciszka Kaca i Józefa Woźniaka, z Dańdówki, by nieregulowali należność Bolesławowi Ordzie i Stanisławowi Jędroszowi z Sosnowca za przeprowadzone u nich roboty instalacyjno - świetlne, ponieważ na należności tych panów został nałożony areszt z mocy wyroków sądowych przez komornika, gdyż w razie pominięcia tego ostrzeżenia, mogą wyłonić się dla Nich nieprzyjemne konsekwencje. Majer Brukner, Dańdówka. Szosowa 31, gm. Zagórze.

ZA długi męża mojego Franciszka Zwierzchowskiego od dnia 1 marca 1932 roku nie odpowiadam Helena Zwierzchowska, Myszków.

OSTRZEGAM przed wynajęciem bez mojej wiedzy mieszkania od Andrzeja Bębna, ul. Wronia 1. Gospodarz Jakób Getrajdehendler.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.